

Portal Województwa Lubuskiego



Polskie i niemieckie przekazy o Odrze - co mówią o kondycji mediów?



Kategoria - Aktualności

Data publikacji -16 czerwca 2023 godz. 12:59

Lubuskie Centrum Winiarstwa w Zaborze gościło uczestników drugiej części Polsko-Niemieckich Dni Mediów. W piątek, 16 czerwca 2023 r. odbyła się debata i warsztaty nt. ubiegłorocznej katastrofy w Odrze.

Tematyka spotkania skupiała się głównie na przekazach medialnych dotyczących

Odry w okresie katastrofy. Wzięła w nim udział **marszałek Elżbieta Anna Polak**. – 10 sierpnia 2022 r. wydrukowaliśmy plakaty, by ostrzec mieszkańców. Poleciłam wywiesić ostrzeżenia wzdłuż Odry, bo nikt nas nie poinformował o tym, co się dzieje. To właśnie na podstawie rozmów z niemieckim ministrem środowiska Axelem Voglem dowiedzieliśmy się, jakie są wyniki badań, o obecności rtęci i nie tylko, ale przede wszystkim o wysokim zasoleniu. Pojawiła się później długa lawina hejtu pomimo tego, że dziennikarz, pan Bartosz Wieliński natychmiast zareagował i poinformował na Twitterze, że tłumacz źle przetłumaczył pytanie na konferencji prasowej. Później się dowiedziałam, że to nie był żaden tłumacz. Ten pan później przeprosił. Minister Vogel też bardzo szybko zdementował informacje, ale hejt trwa do dzisiaj. Rząd wypiera fakt, że sam w swoim raporcie opublikował na stronie 125 dane o siedmiokrotnym przekroczeniu poziomu rtęci – wyjaśniła marszałek.

Trwają prace nad projektem odbudowy bioróżnorodności Odry. – Pomimo tego, że w 2018 r. odebrano nam kompetencje do zarządzania wodami, robimy swoje. Domagamy się informacji, piszemy, zwracamy na to uwagę – dodała Elżbieta Anna Polak.

Katastrofa w Odrze się nie skończyła

Gościem specjalnym wydarzenia był **publicysta i dziennikarz „Gazety Wyborczej”, Bartosz Wieliński**. – Gdyby katastrofa wydarzyła się na Wiśle, winny byłby pewnie prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski – stwierdził dziennikarz. – Odrzańska katastrofa się nie skończyła, ciągle trwa. Przyczyny nie zostały usunięte, wiele wskazuje na to, że osiągniemy kolejne apogeum tego zjawiska. Porozmawiamy o tym, jak katastrofę relacjonowano w mediach polskich i niemieckich i wyciągniemy wnioski. Zachęcam do udziału w dyskusji – wprowadził do tematu Bartosz Wieliński.

Nie wyciągnęliśmy wniosków

Bartosz Wieliński podsumował obecny stan wiedzy o odrzańskiej katastrofie. Zwrócił uwagę, że to najpoważniejsza klęska od 1989 r. Ma ona długotrwałe skutki dla regionów w Polsce i Niemczech – to m.in. problem dla turystyki czy wędkarstwa. – Co najgorsze, nie wyciągnięto żadnych wniosków i katastrofa się powtórzy. Mamy informacje, że znowu na Kanale Gliwickim rozwijają się złote algi i zabijają ryby – mówił dziennikarz „Gazety Wyborczej”.

Kalendarium katastrofy i reakcje medialne

Pierwsze martwe ryby pojawiły się 26 lipca 2022 r. na wysokości Oławy. Katastrofa zaczęła przybierać na sile w pierwszych dniach sierpnia. 4 sierpnia 2022 r. sytuację opisał portal Oko.press, informacje pojawiły się również we wrocławskim wydaniu „Gazety Wyborczej”. 9 sierpnia 2022 r. artykuł opublikowała „Markische Oderzeitung”. Z każdym kolejnym dniem materiałów zaczęło przybywać, także w mediach elektronicznych.

– Władze zareagowały w sposób zachowawczy, że nic się nie dzieje. Minister środowiska Axel Vogel otwarcie skrytykował polską politykę informacyjną. W

pewnym momencie sprawa stała się globalna – materiały pojawiły się m.in. w BBC i CNN. Dostrzeżono skalę katastrofy ekologicznej. Informowaliśmy o tym, co się dzieje w Odrze. Były różne koncepcje: najpierw, że przyczyną zatrucia był mezytylen, potem rtęć, w końcu złote algi. Pokazywaliśmy zdjęcia obrazujące skalę zaniedbań. Rozmawialiśmy o tym, jakie mogły być przyczyny katastrofy. Mieliśmy problem z dotarciem do pełnej informacji. W ogóle polityka informacyjna rządu jest nieprzyjazna, dziennikarz jest jego wrogiem – przypomniał Bartosz Wieliński.

Różnice w przekazach po obu stronach Odry

W Polsce katastrofa miała wymiar ogólnokrajowy – mówiono o „polskim Czarnobylu” ze względu na reakcję władz i skutki klęski. Podnoszono kwestię odpowiedzialności władzy. W Niemczech echa katastrofy ograniczyły się do dwóch landów, a materiały dziennikarskie miały depešowy czy reporterski charakter. Niemcy zwracali też uwagę, że byli źle poinformowani o klęsce na Odrze przez polską stronę.

Skupienie wokół rtęci

Omówiony został także przykład informowania o skażeniu Odry rtęcią. – Informacje o rtęci pojawiły się ze strony niemieckiej. Minister Axel Vogel przekazał je marszałek Elżbiecie Polak, marszałek podzieliła się tymi informacjami z opinią publiczną. Teraz co ma z tym zrobić PiS? Najlepiej zrobić kłamczuchę i wariatkę z pani marszałek. Jak to zostało zrobione? Przez błąd tłumacza. W Szczecinie spotkali się ministrowie środowiska z Polski i Niemiec na konferencji prasowej. Ministra Vogla zapytano o rtęć. Tłumacz przetłumaczył słowo „rtęć” jako „żrącą substancję występującą w wodzie”. Minister powiedział, że o żadnej żrącej substancji nie słyszał. Zostało to przetłumaczone z powrotem na język polski, że minister nic nie mówił o rtęci. Czyli pani marszałek kłamała. Błąd tłumacza został wykorzystany po to, żeby kreować narrację, że polityk PO szkodzi rządowi i robi aferę. Minister Vogel powtarzał później, że rtęć została znaleziona – w niewielkich dawkach, ale jest – mówił Bartosz Wieliński.

– Na podstawie błędu tłumacza zbudowano całą narrację o fake newsie, który miał obalić rząd Prawa i Sprawiedliwości. Mam wrażenie, że poza wysiłkami propagandowymi zrobiono niewiele, by sytuacja się nie powtórzyła. Wody są dalej zanieczyszczane. Nie usunięto zasadniczej przyczyny - podsumował dziennikarz.

Debata Polaków i Niemców ws. Odry

Głos w debacie zabrał **senator Wadim Tyszkiewicz**: – To ja powiedziałem o tym, że jest rtęć w Odrze. Taką informację przekazał starosta słubicki na podstawie informacji, które pojawiły się po stronie niemieckiej. Dziś wiemy, że ta rtęć nie przekraczała norm, ale każdy odpowiedzialny człowiek po takiej informacji informuje pozostałych. Lepiej, żeby ta informacja się nie potwierdziła, niż żeby miała się potwierdzić i doprowadzić do katastrofy. Na szczęście się nie potwierdziła. Jeśli chodzi o Odrę, o relację, o media: ja podczas konferencji w urzędzie marszałkowskim do redaktora naczelnego „Gazety Lubuskiej”, Janusza Życzkowskiego powiedziałem, że Odra jest rzeką graniczną, a Niemcy to nie nasi wrogowie, lecz przyjaciele. Wylały się za to na mnie hektolitry hejtu. Powinniśmy

budować pozytywne relacje. Jeśli chodzi o samą katastrofę, miałem ogromne wyrzuty sumienia, bo może my też za późno zareagowaliśmy. Ja też bardzo to przeżyłem – przez wiele lat byłem prezydentem nadodrzańskiego miasta. Jeszcze raz z całą siłą podkreślę: Niemcy to nie są nasi wrogowie, ale przyjaciele. Koniec, kropka.

Alicja Rucińska z TVN 24 poruszyła kwestię specustawy odrzańskiej. – Mamy w tej specustawie takie rozwiązania, jak umundurowana, uzbrojona służba. To jest absurdałne. Są tam jednak pewne dobre rozwiązania, pewne kierunki, w których można iść, jak np. przechowywanie solanki w odstojnikach. Ale nie przez pięć dni, bo Odra miała niski stan przez 50 dni. Mam też apel do dziennikarzy – katastrofą dla Odry jest też to, że mamy kampanię wyborczą. Obie strony będą wykorzystywać katastrofę do celów politycznych. A ktoś musi zastanowić się nad tym, jak tej rzece pomóc, merytorycznie informować społeczeństwo o tym, co jest w tym temacie ważne. Nie oszukujmy się też, że nawet jeśli zmieni się władza, Odra nagle będzie w lepszym stanie. Nie będzie. Prawdą jest też to, że PiS czy PO o tym nie myślało – gdyby nie katastrofa, to nie rozmawialibyśmy o tym. Rzeka jest zanieczyszczana od dziesiątków lat i trzeba zmienić kierunek myślenia. To są też takie tematy, o których dziennikarze powinni rozmawiać, ale z ekspertami, nie z politykami. Ja jestem bardzo ostrożna – i jedna, i druga strona wykorzystuje Odrę politycznie, a my musimy próbować pokazywać kierunek, słuchać ekspertów.

Dziennikarka ZEIT Online, Dagny Luedemann: – Jestem bardziej zainteresowana tematem katastrofy jako specjalistka od ochrony środowiska. W Niemczech katastrofa została dostrzeżona ponadregionalnie, ale w moim odczuciu zostało to szybko zapomniane. Teraz, jak ma się to powtórzyć, mam wrażenie, że zrozumienie tej katastrofy w Europie nie przedostało się do ludzi. Życzyłabym sobie jeszcze więcej transgranicznej informacji, żebyśmy jako dziennikarze przekazywali sobie te informacje. Możemy pracować bez represji, wspierać się. W polityce informacyjnej dla społeczności niemieckiej też były słabe strony – całymi dniami próbowałam dotrzeć do ludzi w laboratoriach, by dowiedzieć się, co znaleziono w rybach, jakie były wyniki badań. Inni koledzy mieli podobnie. Był jeden instytut, który pokazał wyniki badań. Musieliśmy czekać, aby poinformować społeczeństwo o tym, co dzieje się w wodzie. Dlatego tym pilniej powinniśmy współpracować ze sobą – stwierdziła dziennikarka.

Holger Lühmann, MDR: – Jak państwo widzą w przyszłości uzgodnienia, współpracę na poziomie instytutów naukowych po obu stronach Odry? Nie wszystko odbywa się na poziomie Warszawa - Berlin. Drugie pytanie: jak widzą państwo przyszłość dyskursu medialnego? I czy jest jakaś prognoza, czy można zasugerować, jakie znaczenie ten temat będzie miał w walce wyborczej, tym bardziej jeśli znowu będziemy mieli do czynienia z wymieraniem ryb?

Na te pytania odpowiedział dziennikarz Bartosz Wieliński: – Jeśli relacje polsko-niemieckie mają przetrwać, kluczowe jest społeczeństwo obywatelskie. Głosy z „dołu” będą wymuszać odpowiednie reakcje „na górze”. Nie podejmuję się żadnej prognozy – nie jest to moja rola, są ludzie od sondaży. Jak trzeba będzie, to ludzie będą demonstrować na brzegu Odry. I bardzo ważna jest współpraca dziennikarzy. W imieniu swojej redakcji mogę powiedzieć, że jesteśmy otwarci. Im więcej mamy

do siebie kontaktów, tym jesteśmy skuteczniejsi.

Marszałek Elżbieta Anna Polak: – Partnerami regionu lubuskiego są Brandenburgia i Saksonia. Wczoraj moim gościem był minister Axel Vogel. Rozmawialiśmy o współpracy na rzecz Odry. Zagwarantowaliśmy środki finansowe w naszych budżetach. Jesteśmy w stanie zapobiec katastrofom przez przekazanie dużych środków na oczyszczalnie, odsalarnie. Staramy się, żeby temat nie stał się polityczny, nie był tematem kampanii, dlatego zaangażowaliśmy naukowców. Polegamy na ich opinii. Na podstawie naszych badań przygotowujemy projekt ratowania rzeki. Podstawą jest też zmiana nastawienia rządu – zabiegamy o to, przygotowujemy dokumenty. Presja ma sens. Wody Polskie informują nas o wynikach badań. Polski Związek Wędkarski i inne organizacje działające na rzecz ochrony środowiska stanęły na wysokości zadania. Niedawno odbyliśmy także spotkanie w Cigacicach z Donaldem Tuskiem, który zapewnił, że będzie krzyczał w sprawie Odry.

Różnice między polskimi i niemieckimi mediami

W trakcie spotkania w Lubuskim Centrum Winiarstwa przedstawiono też ogólne różnice między rynkiem medialnym w Polsce i w Niemczech. Niemiecka prasa tradycyjna jest bardzo rozwinięta i skupia wokół siebie wielu odbiorców. Transformacja cyfrowa jest powolna, media nie digitalizują się tak szybko jak w Polsce. Ma to jednak dobre skutki finansowe (duży dochód ze sprzedaży reklam) oraz środowiskowe – dziennikarze w Niemczech są ze sobą solidarni. Redakcje mają dużą niezależność polityczną.

W Polsce konsumpcja mediów postępuje powoli. – Nie edukowaliśmy ludzi, jaką rolę media pełnią w społeczeństwie, dlatego ludzie powinni nas czytać. Doszło do błyskawicznej transformacji cyfrowej, w pewnym momencie ten proces wymknął się spod kontroli i nastąpił kryzys prasy. Okazało się, że media są już średnio potrzebne. Musimy pracować nad tym, by odzyskać odbiorców – wyjaśnił Bartosz Wieliński. Ponadto na polskie media wywierana jest duża presja polityczna i ekonomiczna, a środowisko jest podzielone i nie ma silnej reprezentacji zawodowej. – W Polsce związki dziennikarskie niestety nie działają – stwierdził dziennikarz Bartosz Wieliński.

Przedstawiciel „Gazety Wyborczej” odniósł się także do sposobu funkcjonowania polskich mediów publicznych: – Jacek Kurski stworzył straszną, propagandową maszynę. Media publiczne przekraczają wszelkie możliwe granice propagandy. Apogeum nastąpiło w 2020 r., przed wyborami prezydenckimi. OBWE w raporcie po wyborach napisał, że właśnie dlatego wybory nie były uczciwe.

Czy sąsiedztwo Polski i Niemiec będzie odporne na propagandę?

Bartosz Wieliński podzielił się także refleksją nt. obecnego kształtu polsko-niemieckich relacji. – Niestety, jak obserwujemy w ostatnich latach, relacje polsko-niemieckie są coraz gorsze. Bronisław Geremek swego czasu mówił o cudzie pojednania Polski i Niemiec, dziś możemy mówić o pogrzebaniu tego dorobku. Politycy w Polsce wykorzystują historię do bieżącej polityki. To jest taniec na

trumnach, na grobach Polaków, którzy zginęli podczas II wojny światowej. Dla mnie to zupełnie nie do przyjęcia. Może dożyjemy czasów, kiedy da się to naprawić. Polacy na poziomie samorządów, na poziomie obywateli doskonale rozumieją się z Niemcami. Jeśli okaże się, że nasze sąsiedztwo jest odporne na truciznę propagandy, to jak powiedział Bronisław Geremek, faktycznie będzie to cud – podsumował dziennikarz.